**Przyjaciółki i rywalki**

**(KORESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWY)**

Co roku już od pierwszych tygodni zimowych dowiadujemy się o nowych rekordach sportowych, o nowych młodych talentach. Szczególnie często zdarza się w dziedzinie łyżwiarstwa.

Dawniej nazwisko Isakowej głośne było na całym świecie. Wszystkie niemal zawody na przestrzeni 5 lat kończyły się jej bezapelacyjnym zwycięstwem. Ale teraz nie mamy już takich stałych rekordzistek.

W ostatnich latach bardzo dobre rezultaty osiągały Żukowa, Szczegoliewa, Selichowa, S. Kondakowa, Akficewa i wiele innych.

Życie rekordów łyżwiarskich stało się krótkie. Szczególnie dało się to odczuć, gdy koło Ałma-Ata otwarte zostało doskonałe wysokogórskie lodowisko, które może śmiało konkurować ze szwajcarskim lodowiskiem w Davos.

Stadion lodowy w Ałma-Ata słusznie cieszy się mianem „fabryki rekordów”. Na tym lodowisku wszystkie kobiece rekordy świata pobiły kolejno: Żukowa, Szczegoliewa, Selichowa i ostatnio młoda łyżwiarka Ryłowa. W ten sposób wszystkie rekordy światowe kobiet na wszystkich dystansach, poza najkrótszym – 500 m – należały do zawodniczek radzieckich.

Lecz i ten ostatni rekord na 500 m ustanowiony przez 18 laty w Davos przez Nilsen (Norwegia), wynoszący 46,4 sek. Nie dawał spokoju zawodniczkom radzieckim. Atakowały go wielokrotnie. I to niedawno na lodowisku w Ałma-Atu – Tamara Ryłowa osiągnęła na 500 m czas 45,6 sek. Nie był to jednak przypadek. Tamara Ryłowa dobrze przygotowywała się do obecnego sezonu. Okazało się to już w drugim dniu zawodów, gdy pobiła ona jeszcze jeden rekord, tym razem na 1000 m, uzyskując cza 1 min. 33,4 sek.

Ryłowa jest jeszcze młodą łyżwiarką. Pierwszy raz widziano ją przed dwoma laty na stadionie koło Ałma-Ata. Mimo młodego wieku posiadała doskonałe warunki fizyczne, brak jej było jednak doświadczenia.

Z ogromną uwagą obserwowała jazdę ówczesnych mistrzyń: Żukowej i Szczegoliewej. Chłonęła wzorkiem każdy ich ruch. Poza tym sama wiele trenowała. Skutek był taki, że już w ubiegłym sezonie startowała w zawodach o mistrzostwo świata w Estersund w Szwecji. Obecnie Ryłowa doskonale opanowała technikę jazdy. W zawodach o mistrzostwo świata Tamara Ryłowa może odegrać poważną rolę.

Niewątpliwymi kandydatkami do pierwszych miejsc w tych mistrzostwach są jeszcze oprócz Ryłowej – Selichowa i Żukowa, obydwie rekordzistki świata.

Lidia Selichowa od dawna uprawia sport łyżwiarski i jest groźną przeciwniczką na wszystkich dystansach. W roku 1948 brała ona po raz pierwszy udział w zawodach o mistrzostwo świata w Turku (Finlandia). Zwyciężyła wtedy w wyścigu na 500 m, a w wieloboju zajęła drugie miejsce i zdobyła srebrny medal. Po urodzeniu dziecka przerwała Selichowa na pewien czas normalne treningi. Po trzech latach powróciła znów na lód i nadal odnosiła sukces za sukcesem. W roku 1953 zdobyła tytuł mistrzyni świata w Kokkola i w rok później powtórzyła ten sukces w Estersund.

Niemniejsze sukcesy osiągnęła w ostatnich latach łyżwiarka ze Swierdłowska – Rimma Żukowa, zwana żartobliwie przez koleżanki „królową wysokogórskiego lodowiska”. Żukowa jest według mnie najbardziej utalentowaną łyżwiarką. Technikę jazdy opanowała doskonale.

Jazda Żukowej sprawia bardzo estetyczne wrażenie. Gdy mknie po lodowisku na krótkim dystansie – to wydaje się chwilami, że w ogóle nie dotyka tafli. Na długich dystansach jej ruchy są spokojne i ładne, wykonywane z wielką gracją.

Żukowa nie spoczywa na laurach. Systematycznie trenuje, ciągle udoskonala swą technikę.

Na zawodach o mistrzostwo świata znowu spotka się ze swoimi przyjaciółkami i rywalkami – Selichowa, Kondakową i Akifiewą, a także najmłodszą Tamarą Ryłową. A może do tej koalicji dojdzie jeszcze Rimma Mieńszowa? A może jeszcze jakaś inna, młoda, utalentowana łyżwiarka, której nazwisko jest dzisiaj mało znane.

1. **MIERŻANOW**